

Rozdział III

Zniszczenia i odbudowa

Okres względnego spokoju i stabilizacji gospodarczej pasynkowskich okolic nie trwał jednak długo. Przyszedł rok 1655, a wraz z nim niepokoje wojenne, epidemie, pustoszące kraj przemarsze różnorodnych wojsk. Interesujący nas rejon był przecież położony przy dwóch ważnych traktach, wiodących z Bielska oraz Orli na Litwę. Przez Pasynki mógł kilkakrotnie przejeżdżać ze swych dóbr litewskich do dziedzicznej Orli sam książę Bogusław Radziwiłł — jedna z najciekawszych postaci owego okresu. W 1655 r. popadł on w niełaskę rządzących Rzeczpospolitą, bo knował ze Szwedami. Najwidoczniej właśnie traktem królewskim, przez Pilipki i Saki, w lutym 1656 r. wkraczał do Bielska pułk litewski Pawła Sapiehy. Wojewoda witebski miał obsadzić dobra królewskie, stawiając czoło politycznym i militarnym zakusom księcia Radziwiłła. Miejscowa ludność jak na razie była tylko obserwatorem wydarzeń. Dramatyczne chwile przyszło im przeżyć w roku następnym. W kwietniu 1657 r. od strony Brześcia Podlasie zaczęły pustoszyć wojska szwedzkie wspólnie z oddziałami węgierskimi Jerzego II Rakoczego. Mieszkańcy miast i wsi w popłochu uciekali na północ. Wielu zginęło, wojska nieprzyjacielskie spaliły setki miejscowości. Kolejne nieszczęścia dla zdziesiątkowanej ludności przyniósł najazd wojsk moskiewskich w latach 1659-1660 i wyprawa odwetowa wojsk litewsko-polskich. Obrazu tragedii dopełniły epidemie.

Pierwsza sporządzona po tym fatalnym okresie lustracja z 1664 r. tylko lakonicznie ukazuje nam rozmiar spustoszeń w Pasynkach i okolicach. W dużej wsi Knorozy na 44 włóki tylko jedna była obsiana. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się w Pilipkach. Tu znalazł się jeden lub dwóch gospodarzy, aby obsiać jedynie pół włóki. W bojarских Sakach uprawiano jedną włókę, podobnie w Treszczotkach wójtostwa klejnickiego¹. Nieopodal tej ostatniej wsi, w leśnym uroczysku *Dubruuka*, znajduje się stary cmentarz, założony w 1657 r. dla ofiar szalejących wtedy epidemii. Tak wnioskuje inż. Borysław Rudkowski, badacz podlaskiej topografii. Na kamiennym pomniku, znajdującym się na cmentarzu, odczytał on dwie daty — 1861 i 1657 r.² Pierwsza to data jego

5. Pomnik kamienny w uroczysku *Dubruuka* k. Treszczotek — świadectwo pamięci historycznej mieszkańców o wydarzeniach z połowy XVII w.

wystawienia. Drugą datę potwierdzają wzmianki historyczne o towarzyszących wojnom epidemiach.

Lustracja z 1664 r. nie podaje żadnych informacji o zniszczeniach wojennych w Zubowie i Pasynkach. Wiemy jedynie, że w ostatniej wsi była wydzielona jedna włóka wybraniecka³. Jej właściciel, nieznanego nam nazwiska, uczestniczył zapewne w niedawnych działaniach wojennych. Za swój w nich udział, jak wszyscy wybrańcy, był zwolniony od podatków i innych zobowiązań wobec starostwa. A administratorem starostwa bielskiego był naówczas Krzysztof Sapięha, krajczy W.K. Litewskiego.

Sugerowaliśmy już wcześniej, że cerkiew w Łoknicy mogła przestać istnieć w dramatycznym pięcioleciu 1655-1660. Jako dobra prywatne, Łoknica zapewne była nie mniej zniszczona od sąsiednich wsi królewskich. W najbliższej wsi Krzywa, posiadającej trzydziestowłokowy obszar gruntów, była zasiana tylko jedna włoka. Nadal jednak Łoknica pozostała ważną prywatną miejscowością wśród domen królewskich. Świadczyć może o tym chociażby fakt, że w 1780 r. w Bielsku istniała ulica Łoknicka.

W ostatniej dekadzie XVII w. parafia pasynkowska powoli otrząsała się z nieszczęść. Początek następnego stulecia znowu okazał się niełaskawy. Wojna ze Szwedami i idąca z nią w parze wojna domowa, głód i epidemie w latach 1702-1721 doprowadziły do ponownego spustoszenia Podlasia. Szczególnie dotkliwa okazała się epidemia dżumy w latach 1704-1714, przywleczona do kraju przez wojska szwedzkie. Na Podlasie „morowe powietrze” powracało kilka razy. Najwięcej ofiar epidemia pochłonęła w 1710 r. Nie znamy ich liczby na terenie parafii pasynkowskiej. Wiemy tylko, że ognisko epidemii znajdowało się w Hołodach i stąd rozprzestrzeniła się ona na okoliczne wsie⁴.

Kłęski elementarne nie były jedynym utrapieniem ludności w owym czasie. Mieszkańcy wielu miejscowości coraz dotkliwiej zaczęli odczuwać brzemień różnorodnych świadczeń wobec swych dzierżawców i właścicieli. Zdesperowani włościanie obciążeni nadmierną robocizną, zawyżonymi czynszami, szykanowani przez urzędników, często nawet bici, szukali sprawiedliwości w Sądzie Referendarskim Koronnym. Sprawy sądowe ciągnęły się nawet przez pół wieku, jak to było w przypadku mieszkańców Kotłów i ich sprawy z dzierżawcami połowy wsi Janem i Andrzejem Gieszkowskimi (lata 1698-1755). W zachowanych aktach sądowych z lat 1698-1763 znajdujemy także kilka spraw dotyczących miejscowości z terenu parafii Pasyunki.

W 1720 r. do sądu wpłynęła skarga gromady wsi Stupniki w parafii klejnickiej na Jana Świderskiego, dzierżawcę wójtostwa zubowskiego. Orzeczenie wyższej instancji okazało się dla Świderskiego niekorzystne. Za „gwałty na poddanych i ich dobytku, zmuszanie do uiszczenia zaległego pogłównego za wójtostwo zubowskie” miał zapłacić gromadzie równo 1000 zł. Na wyrok dzierżawca odpowie-

dział wniesieniem pozwów na gromadę, jakkolwiek okazały się one bezpodstawne. Dlatego też w 1725 r. sąd pod karą banicji nakazał Świdierskiemu opłatę należności i przestrzeganie określonych w lustracji 1660 r. powinności gromady wsi Stupniki⁵. W tym samym czasie toczył się proces między gromadą wsi Knorozoy i dzierżawcą Mateuszem Gąsiewskim. Włościanie uskarżali się m.in. na zmuszanie do wożenia listów, uciążliwe podwody bez ulg w pańszczyźnie, do odrabiania której byli zobligowani przez pięć-sześć dni tygodniowo (!), zajmowanie gruntów wiejskich i osadzanie na nich poddanych nie płacących podatków. Dzierżawca z kolei posądzał gromadę o nieposłuszeństwo, najścia na dwór, niewywiązywanie się z podatków i danin. Sąd rychło uregulował sprawę. W sierpniu 1722 r. Gąsiewskiemu nakazano zwrócić gromadzie jej grunta oraz zakazano wobec niej wszelkiej przemocy. Włościanom polecono natomiast nadal odprawiać stróżę nocną w knorozowskim folwarku⁶.

W latach dwudziestych wynikła także głośna lokalnie sprawa o przywłaszczenie części gruntów (14 włók z naddatkami) maleńkiej wsi Treszczotki przez okoliczne miejscowości: królewskie Leszczyny, Klejniki i Pilipki oraz szlacheckie Miękisze. Proces sądowy toczył się prawie dwadzieścia lat. Jego wynik nie był zbyt satysfakcjonujący dla Treszczotków. Komisarze królewscy w 1743 r. doszli bowiem do wniosku, że granice gruntów wiejskich nie są tak naprawdę dokładnie określone, dlatego też wniosek gromady jest „nieprawny”. Dla historyków nie wynik sprawy jest jednak najcenniejszy, ale zawarte w jej aktach wzmianki o dzierżawcach i właścicielach wsi. Według tych dokumentów dziedzicem Miękiszów w 1724 r. był Adam Kempowski. Rok później jako dziedzic występuje już niejaki Paszkowski. Dwadzieścia lat później miękiszowską posesorką była Marianna z Niewińskich, wdowa po Franciszku Jaruzelskim, podczaszym bielskim. Dokumenty wspominają także o posesorach wsi Leszczyny Janie Bereznickim oraz Józefie Wasilewskim. Odnotowano także karczmarza z Treszczotek Mejera Olchowicza, który nie płacąc podatków obsiewał grunta gromadzkie, za co treszczockiej gromadzie bardzo się naraził⁷.

W tym niełatwym okresie wstrząsów politycznych i społecznych

mieszkańcy Pasynek szukali duchowego wsparcia w pobliskich sanktuariach: Starym Korninie oraz Rajsku. Ostatnia miejscowość była geograficznie najbliższa. Nie zachowały się niestety żadne wzmianki pisane z XVIII w. o pielgrzymkach i cudach w Rajsku. Cuda dokonane w latach 1716-1724 w Starym Korninie zostały natomiast odnotowane na stronach specjalnej *Księgi Cudów...* Modlitwy przed cudowną Korniąską Ikoną Matki Bożej przywróciły zdrowie setkom strapionych pielgrzymów. Z terenu parafii pasynkowskiej cudownych uzdrowień w Korninie doznało w tym okresie siedemnaście osób. Byli wśród nich reprezentanci większości wsi ówczesnej parafii pasynkowskiej: Pasynków, Saków, Zubowa, Knorozów, Łoknicy oraz Miękisów. Większość to włościanie, jest jednakże wśród nich pani Dorota Ławreniczowa z dworu łoknickiego. O tych cudownie uzdrowionych parafianach w poniższym zestawieniu:

Nazwa miejscowości	Imię i nazwisko uzdrowionego	Choroba	Rok uzdrowienia
Pasynki	Wasył Tereszuk	mdłości	1719
	Eutichi Szumka	paraliż nóg	1719
	Wasił Stepanowicz	choroba oczu	1720
	Dawid Sawulski	„blisko śmierci”	1720
Saki	Ahafia Żyzczukowa	choroba oczu i nóg	1724
	Zubowo	ślepotą dziecka	1718
Knorozy	Zitowskiej		
	Jan Kuciera	paraliż, suchoty	1719
	Ahafia Nestorukowna	gorączka, nieprzytomność	1723
	Ignacy Olifiruk	choroba oczu	1723
Łoknica	Marcin Oniśkow	zawroty głowy	1716
	Ahafia Stefanicha	zmory senne	1723
	Daria Jakimeczukowa	10 tygodni obłożnie chora	1724
Miękisze	Anna Mielniczukowa	komplikacje porodowe	1716
	Taras Łapiuk	ciężkie skaleczenie rąk	1719
	Dorota Ławreniczowa	kołtun	1721
	Wiera Leniewska	duży reumatyzm	1722
	niewiasta Kondratowa	choroba uszu, opuchlizna piersi	1722

Źródło: *Księga cudów przed ikoną Matki Bożej w Starym Korninie dokonanych*, oprac. Antoni Mironowicz, Białystok 1997.

Księga cudów jest niezwykle interesującym świadectwem wiary ówczesnych. I nie tylko z okolic Bielska. Wśród kilku tysięcy cudownie uzdrowionych w latach 1716-1724 byli pielgrzymi z okolic Kamieńca Litewskiego, Brześcia, Białej Podlaskiej, Ciechanowca, a nawet Poznania. Nie świadczy więc ten fakt, jak stwierdzają niektórzy badacze, o zmniejszeniu wpływu religii w okresie wojen i epidemii pierwszej połowy XVIII w.⁸ Wręcz przeciwnie, Stary Kornin jest tylko jednym z wielu miejsc, gdzie wierni doznawali łask Bożych. Takich ksiąg jak w Korninie powstało kilka, m.in. w Borunach i Żyrowicach. Nie wszystkie cudowne wydarzenia związane z miejscowymi ikonami zostały w nich zapewne odnotowane. Możemy sądzić, że z terenu parafii pasynkowskiej cudownych uzdrowień doznało w Korninie więcej niż odnotowane powyżej siedemnaście osób. A już liczba pielgrzymów na doroczne święto parafialne liczyła się na setki.

Pierwsze dziesięciolecia wieku XVIII to okres reform Cerkwi unickiej. Znacznie osłabiona demograficznie, ale wzmocniona organizacyjnie (przyjęcie unii na przełomie wieków przez zwierzchników diecezji lwowskiej, przemyskiej i łuckiej) w zamierzeniach metropolity Lwa Kiszki miała ona stopniowo zbliżać się w obrzędach do Kościoła rzymskokatolickiego. Na mocy postanowień unickiego Synodu Zamojskiego, który odbył się w 1720 r. w rzymskokatolickiej katedrze, początkowe zmiany miały dotyczyć wystroju świątyń. W nowo budowanych cerkwiach sugerowano nie wznosić ikonostasów. Stare, kanoniczne ikony z XIV-XVI wieku (nazywano je „moskiewskimi”) należało z czasem zamieniać na barokowe wyobrażenia świętych. Postanowienia synodu dotyczyły również liturgiki. Chociaż ryt liturgiczny pozostał wschodni, duchownym zakazywano używać „schizmatyckich” ksiąg liturgicznych, zamieniając je księgami z unickich oficyn wydawniczych. W drodze wyjątku zezwolono na spełnianie bez istotnych zmian wszystkich sakramentów. Oto co mówi o tym postanowienie Synodu Zamojskiego, dotyczące sakramentu bierzmowania: *„Тайна миропомазанія от Христа Господа постановлена. котору в восточной Церкви правом надпорядочным, и порученною от Епископа властію*

*и разрешением Престола Апостольского парохии зараз по крещению уделяти звыкли*⁷⁹.

Wspomniane latynizujące procesy w Cerkwi unickiej są jeszcze mało zauważalne w „Wizytacji” cerkwi pasynkowskiej św. Dymitra (sic! — ale o tym więcej napiszemy w części drugiej) z 1727 r. W Pasynkach znajdowała się wówczas cerkiew pamiętająca prawdopodobnie czasy przedunijne. Można było podziwiać ikonostas oraz kilkadziesiąt starodawnych ikon. Większość ksiąg liturgicznych stanowiły prawosławne manuskrypty. Jedyne Ewangelia po polsku oraz *Kazusy Zamojskie* stanowiły zaczątek wspomnianych procesów. Wizytator nakazał również parochowi o. Janowi Siechniewiczowi stosować się do postanowień Synodu Zamojskiego¹⁰.

Dokument wizytacyjny z 1727 r. jako pierwszy podaje nam wykaz wsi, wchodzących w skład parafii Pasynki. Były to Pasynki, Ogrodniki, Saki, Zubowo, Knorozy, Pilipki, Łoknica, Miększe oraz Szewele. Akt nie wspomina o folwarku Użyki, mówi natomiast po raz pierwszy o wsi Ogrodniki. Interesująca jest przynależność do parafii Pasynki małych Szewelów. Ta licząca, również obecnie, kilka domów miejscowość przycupnęła na skraju lasu i torfowisk w międzyrzeczu Białej i Orlanki. Oddalona jest jednakowo daleko od wsi Pasynki, Widowa i Kotłów. Dojazd do Pasynek był jednak zawsze najtrudniejszy. Od Szewelów oddzielała je zabagniona dolina Orlanki. Ten fakt spowodował zapewne, że w okresie późniejszym Szewele weszły w skład parafii bielskich. Obecnie miejscowość stanowi kolonię wsi Widowo i należy do parafii *Preczystieńskiej*.

Czas, kiedy powstawała wizytacja 1727 r., był okresem, kiedy starostwem bielskim administrował Jan Klemens Branicki. W owym czasie, zapewne nie bez jego wsparcia materialnego, w Pasynkach zbudowano nową cerkiew parafialną. Po śmierci hetmana jego małżonka Izabella z Poniatowskich poprzez swoich urzędników angażowała się w gospodarczą odbudowę folwarków starostwa bielskiego. Władarze starali się rozwijać nie tylko istniejące folwarki, lecz zakładać nowe. W taki oto sposób obok dawnych: Hołowieska, Stołowacza, Bujnowa i Użyków, powstawały

6. Zabudowania folwarku Użyki. Fragment planu z 1859 r.

nowe — w Rybołach, Klejnikach, Werpechach, Ladzie, Trywieży i Mochnatem. Folwark użycki był wśród folwarków starostwa jednym z najmniejszych pod względem produkcji zboża. Ilość wysianego w 1779 r. żyta i pszenicy wynosiła nieco ponad 84 korce. Jedynie w folwarku werpechowskim wysiano mniej, bo tylko 32 korce. Prawdziwym potentatem w tym względzie była Trywieża, tu wysiano ponad 329 korców zbóż, w tym aż 293 korce żyta. Wysoka produkcja tego ostatniego była związana z prosperującą w Trywieży starościńską gorzelnią¹¹.

Specjalnością folwarku w Użykach był natomiast wyrób płótna. Izabela Branicka wymagała, aby jej poddani produkowali jak najwięcej materiału jak najlepszej jakości. Nie zawsze mogli oni zaspokoić jej wymagania, dlatego też nierzadkie były reprimendy w stronę administratora klucza użyckiego J. Błażejowskiego. Na początku 1779 r. podskarbi białostocki Matuszewicz prosił o niezwłoczne wyjaśnienie braku dostaw płótna do Białegostoku. Błażejowski odpisał niezwłocznie: „Płótna konopnego sztuk 3 odsyłam. Półtory sztuki zaś należący ode mnie, jak prędko wyrobi tkacz tak

sam odeśle, bo Bóg mi świadkiem, że codziennie tkaczowi przykazuję, aby jak najprędzej pośpieszył, a oni się tym eskazują, że dzień mały, a światła nie mają, aby w nocy mieli robić¹².

Oprócz płótna konopnego, lnianego oraz nici do szycia tkacze z Użyk wyrabiali obrusy i serwety. Przeznaczone były one na potrzeby dworskie, musiały więc być dobrej jakości i delikatnego wykonania. Może nie zawsze odpowiadały upodobaniom Pani Krakowskiej (Branickiej), niemniej kunszt miejscowych twórców musiał być wielki. Możemy przypuszczać, że praca w folwarcznych zakładach tkackich miała znaczący wpływ na rozwój tego rękodzieła w domach gospodarskich. Doskonalono przecież nie tylko technikę tkania. Domowe warsztaty tkackie modernizowano według wzorców folwarcznych. W Pasynkach i okolicach zachowało się jeszcze wiele przykładów miejscowego rękodzieła. Słynie z tego szczególnie wieś Krzywa, gdzie jeszcze dziś są użytkowane warsztaty tkackie¹³. Przodkowie mieszkańców wsi sprzed dwustu lat byli zapewne tkaczami w użytkim folwarku.

W czasach Branickich Pasyнки, dogodnie położone pod względem komunikacyjnym, stały się miejscem zasłużonego odpoczynku Piotra Piramowicza, sekretarza Izabeli Branickiej¹⁴. Nie wiemy, czy w 1786 r. Piramowicz przybył do już istniejącego dworu, czy też został on zbudowany specjalnie dla niego. W każdym bądź razie osiedlenie się w Pasynkach wysokiego urzędnika państwowego podniosło rangę miejscowości. W owym czasie (1784 r.) parafia pasyńska liczyła 1746 wiernych, należąc do grona najliczniejszych w liczącym 26 placówek unickim dekanacie bielskim. Ówczesny paroch o. Kamiński opłacał również jedno z najwyższych podymne (15 zł), plasując się pod tym względem na piątym (wspólnie z Nowym Berezowem) miejscu w dekanacie¹⁵. W owym czasie Pasyнки, oprócz centrum parafialnego stawały się powoli centrum administracyjnym dla okolicy. Ale o tym w następnym rozdziale.

¹ AGAD, MK dz. 18, sygn. 64, s. 577.

² B. Rudkowski, *Topografija dorog i pamiatnikow*, Bielsk Podlaski 1997, s. 109

³ AGAD, tamże.

- 4 *Księga cudów przed ikoną Matki Boskiej w Starym Korninie dokonanych*, opr. Antoni Mironowicz, Białystok 1997, s. 7.
- 5 Księgi referendarii koronnej z czasów saskich, sumariusz t. I, sprawy sądowe gromady Stupniki i Jana Świderskiego znajdujące się pod numerami: 334, 335, 510, 589, 685 i 699.
- 6 Tamże, t. I; patrz numery spraw: 3733, 450, 465, 482, 483, 499.
- 7 Tamże, t. I-II, patrz numery: 586, 675, 1143, 1156, 1158, 1159.
- 8 I. Grochowska, *Kłęski elementarne na Podlasiu na przełomie XVII-XVIII w.*, „Białostoczczyzna”, 2/1993.
- 9 *Pastyrskoje Bogosłowije*, Lwów 1910.
- 10 AP w Lublinie, ChKGK, sygn. 780, k. 400-402.
- 11 Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie (dalej: ODZ), Teki Glinki, sygn. 316, k. 43, list ekonoma bielskiego J. Taylora do kpt. Makowskiego, pisany z Lady 8.10.1779.
- 12 Tamże, k. 44.
- 13 Por. wyroby tkackie z Krzywej w zbiorach Prywatnego Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Bielsku Podlaskim-Studziwodach; na konferencji naukowej „Polesie w XX wieku”, zorganizowanej przez Katedrę Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku w dniach 1-4 czerwca 2000 r. historyk sztuki Iwona Marcinowicz wygłosiła referat pt. „Zdobienia koszul w Krzywej a ornamentalne wzory strojów ludowych Polesia”.
- 14 ODZ, Teki Glinki, sygn. 371, s. 1; list do Izabeli Branickiej od jej sekretarza Piotra Piramowicza, z którego wynika, że P. Piramowicz opuszcza służbę u Branickiej i przenosi się do Pasynek; wzmianki o jego dotychczasowym uposażeniu.
- 15 Zob. D. Wereda, *Unicka diecezja brzeska w latach 1720-1795*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Stanisława Olczaka, Lublin 2000, s. 174, 299.